MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH
DEPARTAMENT POLITYCZNO-EKONOMICZNY
WYDZIAŁ PRASOWY

PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

TREŚĆ:

Nr. 158. Warszawa, dnia 21 lipca 1927 r.

P R Z E G L A D P R A S Y Z A G R A N I C Z N E J.

/B i u l e t y n c o d z i e n n y./

Nr.158. Warszawa, dnia 21 lipca 1927 r.

1. S P R A W Y P O L S K I E.

STOSUNKI POLSKO - NIEMIECKIE.

VOSSISCHE ZEITUNG 20.VII. zamieszcza korespondencję z Warszawy,w której donoszą o przyjęciu posła niemieckiego Rauschera przez ministra Knolla, że jakkolwiek spotkanie to miało prawdopodobnie charakter jedynie informacyjny, to jednak prasa polska stwierdza,iż udało się znaleść w sprawie osiedleńczej drogę wiodącą do porozumienia. Również w sprawie taryf zbożowych i ceł miano dojść do uzgodnienia stanowisk obu stron. Pod jesień mają być rokowania dyplomatyczne posunięte tak daleko,iż będzie możliwe podjęcie rokowań normalnych przy współudziale obu delegacji.

VOSSISCHE ZEITUNG z 19.VII podaje w korespondencji z Londynu streszczenie artykułu hr.Westarpa, zamieszczonego w "Sunday Times". Wywody artykułu są identyczne z wywiadem, udzielonym " Anglo-American Newspaper Service" /por."Przegląd prasy zagran."z dnia wczorajszego/.Vossische Ztg.odpiera przypuszczenie Westarpa,iż niemcom grozi bolszewizm. Dziennik demokratyczny, mimo iż uważa za pożądaną kolonizację na kresach wschodnich Niemiec - to jednak zupełnie sceptycznie odnosi się do Westarpa argumentu "ceł" "Junkrzy"w których posiadaniu znajdowały się ziemie pruskie, w ciągu stuleci mieli czas na przeprowadzanie kolonizacji. Bynajmniej jednak o tem nie myśleli a dziś jeszcze przeciwstawiają się prawdzie energicznej i szeroko-pomyślanej kolonizacji, któraby na miejsce wielkich latyfundjów osiedliła liczne i pod względem narodowym odporne chłopstwo. Cła potrzebne są wielkim agrarjuszom z nad wschodniej Elby, by wznowić względnie utrzymać swe przodujące stanowisko gospodarcze a zatem i polityczne. Kolonizacji chłopskiej przeciwni są teraz podobnie jak 50 i 100 lat temu. Lecz jako argument w dzienniku angielskim może się ona przydać",- kończy ironicznie autor.

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

GERMANIA 20.VII. w dłuższej depeszy z Katowic, powołując się na rzekome relacje, otrzymane z kół poselskich, powtarza pogłoskę, iż rząd polski za pośrednictwem min.Składkowskiego miał podobno porozumiewać się z partjami prawicowemi, celem skłonienia ich do wycofania wniosku w sprawie stosunków na Górnym Śląsku. Wzamian za wycofanie tego wniosku rząd według powyższej pogłoski przyrzekł był odwołanie wojewody Grażyńskiego z jego dotychczasowego stanowiska. Korespondencja kończy się wnioskiem, że gdyby te kombinacje miały się okazać prawdziwemi, to mimo to odwołanie wojewody Grażyńskiego w tej formie nie oznaczałoby jeszcze pacyfikacji stosunków na Górnym Śląsku, a przyniosłoby tylko sukces prestiżowi wrogo wobec wojewody usposobiony partjom polskim.

Dla niemców górnośląskich odwołanie wojewody z jego stanowiska przed stawiać może tylko wówczas sukces, jeżeli nastąpi ono na podstawie przeprowadzonego poprzednio śledztwa, któreby miało wykazać, iż między rzekomemi napadami ze strony organizacji b. powstańców górnośląskich a urzędową działalnością wojewody Grażyńskiego istnieje ścisły związek.

BERLINER TAGEBLATT 15.VII. Koresp. z Warszawy pisze, że próby powtórnego zwołania Sejmu na sesję nadzwyczajną nie udały się, ponieważ stronnictwa nie doszły do porozumienia. Przedewszystkiem Socjaliści domagali się zwołania lecz na pierwszem posiedzeniu Sejmu musiałby być odrazu postawiony wniosek nieufności dla rządu, a P.P.S. chce ten moment ominąć i załtwić tylko postawione na porządku dziennym ustawy. Podjęcie sprawy samorozwiązalności Sejmu również spowodowałoby natychmiastowe powtórne zamknięcie sesji. P.P.S. pozyskała tylko dla swego wniosku zwołania Sejmu Narodowych Demokratów, którzy chcą przeprowadzić zmianę ordanacji wyborczej. Wszystkie inne stronnictwa są wnioskowi przeciwne. Rząd więc zwyciężył na całej linji.

PRASA CZESKA w dalszym ciągu zajmuje się kwestją Sejmu.
NARODNI POLITIKA 20.VII. stwierdza, że jedynie mniejszości narodowe są uspokojine, gdyż przynajmniej tymczasem uniknęły one niebezpieczeństwa nowej ordynacji wyborczej i ustawy komunalnej. Jeżeli chodzi o wybory, to rząd za niemi nie tęskni, ani też partje, które zdają sobie sprawę z faktu, że wybory kosztują zwłaszcza, że zbliżają się żniwa. Zresztą lepszy mandat, niż nadzieja na mandat, a nie wiadomo jakby wybory wypadły. Przyjaciele po-lamentaryzmu mają teraz czas do uderzenia się w piersi i przyznania się także do win i do skonstatowania, że nie zawsze postępowali, jak wymagało dobro narodu i państwa. To przyznanie się do win jest pierwszym krokiem do naprawy stosunków. Zle byłoby, gdyby obóz rządowy i parlamentarny stanęły naprzeciw siebie nieprzyjaźnie, gdyż stosunki zagraniczne wzywają do rozwagi. Wierzymy kończy dziennik, że Polska stanie na wysokości zadania i że zamknięcie sesju będzie zwykłym epizodem wewnętrznym.

CESKOSLOVANSKA REPUBLIKA 20.VII. stwierdza, że do zwołania sesji Sejmu dojdzie dopiero we wrześniu i dementuje wiadomość, ogłoszoną w prasie zagranicznej, jakoby posłowie i senatorowie nosili się po zamknięciu sesji z zamiarem złożenia mandatów. W dalszym ciągu dziennik cytując artykuł wstępny posła Niedziałkowskiego, zamieszczonym w skonfiskowanym "Robotniku" zwraca uwagę na zrzeczenie się mandatu przez wicemarszałka Poniatowskiego.

2. ZAGADNIENIA OGÓLNE.

SYTUACJA W AUSTRJI.

TIMES 18.VII. w art. wst. p.n. "Rozruchy wiedeńskie" pisze m.inn. Jest uznanym faktem, że rozruchy były wynikiem spisku komunistycznego, w którym podobno poselstwo sowieckie brało udział.
Najbardziej dodatnim rysem jest, że przywódcy socjalistów wypierają się wszelkiej solidarności z buntem, najsmutniejszym objawem jest to, że zwolenników tych przywódców komuniści potrafili pchnąć do buntu wbrew ich woli. Było to dla socjalistycznych przywódców przykrą niespodzianką. Szybko jednak nastąpiło całkowite uspokojenie, wobec czego obecnie bezprzedmiotową byłaby dyskusja nad tem, co się stać mogło, lecz się nie stało.

DAILY TELEGRAPH 18.VII. zamieszcza artykuł korespondenta dyplomatycznego w kwestji austrjackiej, w którym czytamy m.inn. Gdyby bolszewicy opanowali Wiedeń, byłoby to groźbą dla wszystkich państw sąsiednich. Skończyłoby się na interwencji któregoś z nich.

Na szczęście chwilowo nie wygląda na to, żeby taka interwencja miała się stać potrzebną. Ale gdyby się stała potrzebną, to żadne państwo nie powinnoby rozpocząć kroków w tym kierunku bez uprzedniego mandatu od Ligi Narodów albo od głównych mocarstw europejskich, nie sąsiadujących z Austrją.

OBSERVER 17.VII. Korespondent paryski, informując o rozruchach wiedeńskich, zwraca uwagę, że alarmistyczne wersje o tych rozruchach, szerzone z Turynu, niewiele mogą mieć wspólnego z prawdą, bo Turyn był odcięty od Austrji przez strajk pocztowy.

W tym samym numerze korespondent berliński donosi, że nie zaprzecza się już, że rozruchy wiedeńskie były zorganizowane przez komunistów. Strajk powszechny jednak zarządziła partja socjalno-demokratyczna, aby odzyskać zaufanie mas i ująć ich kierownictwo napowrót w swe ręce. Ludzie w Europie Środkowej niepokoją się kwestją, czy naprawdę Wiedeń już dojrzał do tego, żeby się stać ośrodkiem propagandy bolszewickiej? Jeżeli tak, to przyczyną jest nieufność ludności robotniczej do wpływów węgiersko -faszystowskich oraz włosko-faszystowskich. Robotnicy wierzą, że "Frontkampferbund" jest przesiąknięty takimi wpływami. Dlatego wyrok uwalniający trzech Frontkämpferów, wzbudził u robotników podejrzenie, jakoby najwyższe koła sądownicze sprzyjały reakcji.

DAILY NEWS 18.VII. Korespondent wiedeński pisze, że taktyka socjalistów, którzy ogłosili strajk powszechny, została usprawiedliwiona przez wynik, albowiem przez to odebrali oni komunistom kierownictwo mas.

DAILY HERALD 18.VII. szydzi z prasy konserwatywnej, która z rozruchów wiedeńskich robi wynik spisku bolszewickiego. Faktycznie, pisze "Daily Herald", wybuch wiedeński nie jest ani rewolucją, ani wynikiem spisku. Robotników wiedeńskich długo drażniono i prowokowano, tolerując anarchiczne związki faszystowskie. Nie dziw, że wkońcu stracili cierpliwość.-

GAZETY WŁOSKIE w dalszym ciągu zajmują się wypadkami wiedeńskiemi. CORRIER DELLA SERA 17/VII. podaje depesze z Berlina, zaznaczając, że cała granica austrjacka jest zajęta przez wojsko. Korespondent z Budapesztu telegrafuje, że prasa węgierska niepokoi się bliskością komunistycznego ogniska wiedeńskiego. Większość jej przypuszcza, że ma się do czynienia z określonym planem komunistów austrjackich, którzy skorzystali ze sposobności procesu w Schattendorf. Prasa rządowa zaznacza niesłuszność postanowienia wielkich mocarstw, które oddały Burgenland Austrji. W tym samym numerze korespondent z Belgradu pisze, że nie wierzy się tam w możliwość Anschlussu, gdyż Wiedeń wie, że Europa sprzeciwiłaby się temu. Pomiędzy ministrami M.Ententy nastąpiła wymiana i uzgodnienie zdań w kwestji czuwania nad wypadkami.

IL SECOLO 19.VII. drukuje długą depeszę, z Berlina, która powtarza artykuł National-Zeitung, zaznaczający udział komunistów w dalszych zajściach na przedmieściach. Korespondent z Budapesztu donosi, że koła stolicy węgierskiej uważają wypadki za sprawę wewnętrzną Austrji, w których Węgry nie zamierzają interwenjować. Węgry będą pilnie czuwać na granicy, a z pewnością państwa sąsiadujące z Austrją nie pozwolą na zaostrzenie sytuacji i będą interwenjowały, gdyby się okazało że Międzynarodówka Komunistyczna nie jest obca zamieszkom wiedeńskim. Ambasador austrjacki w Londynie poczynił deklaracje prasie, w których usilnie zaznacza, że ruchy te nie miały charakteru rewolucyjnego. Był to prosty protest tłumu przeciw wyrokowi procesu.

IL MESSAGGERO 17.VII. podaje w koresp.z Budapesztu deklaracje sekretarza stanu wobec prasy, który powiedział, że rząd węgierski czuwa. "Mamy nadzieję, że pożar zostanie wkrótce ugaszony".

IZWIESTJA 19.VII. w art.wst.przypisuje wielkie znaczenie ostatnim wypadkom w Wiedniu. Dziennik pisze m.inn.Niezależnie od wyniku wystąpienia robotników wiedeńskich, faktowi temu należy przypisać wyjątkowe znaczenie. Rewolucyjny wybuch w Wiedniu jaskrawo oświetlił niedostrzegalne powszednie procesy zrewolucjonizowania mas ludowych nietylko w Austrji, lecz i w całej Europie. Walki wiedeńskie nosiły charakter zderzenia się dwóch różnych światopoglądów politycznych, dwóch pojęć o praworządności i o socjalnym oraz państwowym ustroju. Prasa burżuazyjna, chcąc ukryć przed ludem pracującym swych krajów istotne podłoże rewolucji wiedeńskiej, stara się przedstawić wystąpienie robotników wiedeńskich jako "wybuch motłochu" spowadowany nieodpowiedzialnymi agitatorami."

Drogi, któremi posuwał się ruch robotniczy w Wiedniu, bezsprzecznie wskazują na fakt, że w razie odpowiedniego kierownictwa akcją w Wiedniu, ruch ten przeistoczyłby się w dalsze wyższe stadjum walki. W każdym bądź razie austrjaccy robotnicy byli dostatecznie bliscy do stworzenia punktów oparcia dla nowej władzy. Ale jeśli w dalszym ciągu trwa i przybiera nowe formy walka klasy pracującej o swe interesy i prawa, to również trwa i przejawia się w nowych formach zdradziecka taktyka,socj-dem.stronnictwa i jego przywódców. Socj.-demokraci z błyskawicznym pośpiechem ustąpili wszystkie pozycje reakcyjnemu rządowi, czem sprzeciwili się nietylko rozrostowi żywiołowego ruchu mas robotniczych, ale nie zdołali wykorzystać go nawet dla swych partyjnych i to w dodatku b.skromnych celów. Kryzys wewnętrzny Austrji będzie wyzyskany przez jej "opiekunów" z Ligi Narodów" w celu zwężenia i bez tego już ograniczonej jej niepodległości państwowej.Inaczej nawet być nie może, dopóki rządy Austrji spoczywają w rękach osób, ściśle związanych z rozmaitemi przedstawicielstwami kapitału zagranicznego. W końcu dziennik zaznacza, że ostatnie wypadki w Wiedniu świadczą o tem, że proces rewolucyjny w Europie trwa w dalszym ciągu. Wypadki wiedeńskie muszą się stać groźnem napomnieniem dla krajów kapitalistycznych, że za ustrojem panującym w Rosji, opowiadają się wielomiljonowe rzesze Europy.

IZWIESTJA 19.VII. podaje informacje z Wiednia pod nagł."Wystąpienie austrjackiego proletarjatu.Haniebna współpraca socj.-dem.z rządem rozstrzeliwującym robotników".
Tenże dziennik zamieszcza obszerną odezwę "Ispołkomu Kominternu" do robotników wszystkich krajów w szczególności w Austrji nawołującą do stawiania dalszego oporu rządowi Seipla. Odezwa ta tchnie nienawiścią do klasy posiadającej i stron.socj.demokratycznego. Odezwa zakończona słowami "Walka będzie trwać w dalszym ciągu. Nic nie pomogą wysiłki socj.-demokratów, w kierunku zduszenia powstania. Burza lipcowa otworzyła nową drogę dla proletarjatu Austrji.W przyszłości oczekują nas nowe wielkie burze rewolucyjne i t.d."

L'ERE NOUVELLE 18.VII. pisze, że wiadomości z Wiednia nie są pocieszające, gdyż jedna rzecz jest pewna, a mianowicie, że kryzys polityczny w Austrji pozostaje nadal kwestją otwartą. Austrja nie jest trawiona przez komunizm, lecz przez niemożność samodzielnego życia i rozwoju. Niepokojącem jest stanowisko Mussoliniego wobec wypadków w Austrji. Jego ukryte pogróżki mogą jedynie obudzić czujność Austrji co wpłynie na przyśpieszenie zrealizowania "Auschlussu" Austrja jest bezwątpienia pod względem etnicznym bardziej zbliżona do Niemiec, aniżeli do Włoch. Kwestja przyłączenia Austrji do Niemiec, wzamian za co Niemcy miałyby utworzyć front przeciwbolszewicki ma tę słabą stronę, że na skutek powstania "Mittel Europy" "pokój francuski" byłby zastąpiony przez "pokój niemiecki".